

Jemielity, Witold

List księdza-zesłańca z 1864 r.

Studia Teologiczne 27, 481-483

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WITOLD JEMIELITY

LIST KSIĘDZA-ZESŁAŃCA Z 1864 r.

W nocy 22 stycznia 1863 r. wybuchło powstanie i trwało do później jesieni następnego roku. Wśród osób aresztowanych oraz wywiezionych w głąb Rosji byli także księża diecezji sejneńskiej. Na ogólną liczbę 265 duchownych tej diecezji było aresztowanych 56 księży diecezjalnych, ponadto 10 zakonników. We wszystkich sprawozdaniach rządowych zaznaczano, że uczyniło to wojsko. Niekiedy dodawano jakieś szczegóły: przed odprawieniem sumy, gdy udawali się na odpust do sąsiedniej parafii, rano, wieczorem, w nocy. Jako ich przewinienia podawano: z ambony zachęcali do walki, czytali z ambony rozporządzenia władz powstańczych, rozdawali powstańcom odzież, pieniądze i żywność, odbierali przysięgę od powstańców, uczestniczyli w pogrzebie powstańców. Księża, którym nie udowodniono winy, wrócili do parafii. Inni powędrowali w głąb Rosji, ale na różnych warunkach: zesłanych i pozbawionych praw. Pierwsi przebywali w wyznaczonych im guberniach i cieszyli się względną swobodą, odprawiali mszę świętą, otrzymywali zapomogi z diecezji i od rządu. Deportowanych z pozbawieniem praw traktowano jako groźnych przestępców politycznych, byli więzieni i zatrudniani przy ciężkich pracach. W sprawozdaniu z 1865 r. wymieniono dziewięciu zesłanych na określoną w wyroku liczbę lat; ks. Tomasz Sękowski wrócił do kraju w 1884 r., ks. Józef Zambrzycki w 1883 r. Ponadto kilku księży zostało deportowanych. Ks. Stanisław Bukowski wyrokiem sądu polowego został skazany na zesłanie do ciężkich robót w kopalniach na piętnaście lat oraz na pozbawienie wszelkich praw cywilnych i duchownych. Karę otrzymał „za stosunki z polskimi żandarmami, których przyjmował u siebie w domu i doprowadzał do przysięgi przeciw rządowi rosyjskiemu”. Ks. Stanisław Dąbrowski brał czynny udział w walce. Ks. Walenty Osiński był oskarżony o to, że w styczniu 1863 r. po dwa razy prowadził swoją parafię z Sokół na Kozaków będących w Wysokiem Mazowieckiem, przygotowywał bieliznę dla powstańców. Ks. Aleksander Szepietowski został skazany na dwanaście lat ciężkich prac, utracił prawa cywilne i duchowne. Ks. Franciszek Żukowski, proboszcz z Raczek już w 1861 r. wygłaszał patriotyczne kazania. W październiku 1863 r. komisja rządowa ostrzegła biskupa, że wojsko oskarża go o to, że poprzednio jego parafianie okazywali życzliwość żołnierzom straży pogranicznej, ale od czasu wielkanocnej spo-

wiedzi zmieniło się ich nastawienie. Namiestnik Królestwa Polskiego zażądał przeniesienia księdza do innej parafii, o czym biskup pospiesznie powiadomił ks. Żukowskiego i polecił mu zamieszkać czasowo w odległej Wiźnie. Ks. Żukowski nie zdążył opuścić Raczek, w tym tygodniu został aresztowany. Oto wyrok sądu wojennego: „Za przyjęcie czynnego udziału w powstaniu, przetrzymywanie u siebie w domu i odesłanie do band buntowniczych ludzi zwerbowanych przez tego oraz zaopatrzenie ich w rozmaite zapasy, skazany został na pozbawienie krzyża zasługi, medali na pamiątkę wojny 1853-1856, godności kapłańskiej, tudzież wszelkich praw i przywilejów, i na zesłanie do Syberii”. Wyrokiem sądu wojskowych ci trzej księża zostali wyłączeni ze stanu duchownego. Miał to jeszcze potwierdzić biskup i sąd wojenny do niego zwracał się. Biskup Konstanty Łubieński tłumaczył sądowi, że tę karę można zastosować jedynie za przestępstwo określone prawem kanonicznym, po przeprowadzeniu procesu kościelnego. Biskup zaproponował wykreślenie nazwisk księży ze spisów kościelnych, na co sąd wojenny przystał¹. Oto list księdza Franciszka Żukowskiego do biskupa Łubieńskiego.

Jaśnie Wielmożny Pasterzu! Po upływie sześciu miesięcy, jak miałem szczęście ucałować ręce Waszej Ekscelencji i po udzielonym mi błogosławieństwie na szczęśliwą podróż, po raz pierwszy wziąłem pióro do ręki, gdy przybyłem do miejsca pobytu, aby wyrażając uczucia, które zawładnęły mym sercem dać znać o takowych, że ich ani odległość miejsca, ani przykrości podróży, ani nawet sam czas zatrzeć nie są zdolne. Stosownie do woli Waszej Ekscelencji mam honor donieść, iż przeznaczony zostałem do Guberni Jenisejskiej, w powiecie Aczyńskim, do gminy czyli wołości Bułachtyńskiej, do wsi Surguckiej. Podróż odbyłem z łaski Pana Boga szczęśliwie, zdrowie mi służyło ciągle, przy którym przykrości podróży i smutny pobyt mój dzisiejszy jest mi znośniejszym. Przyczyniło się niemało do zdrowia to, że po przybyciu do Moskwy koleją żelazną przebywaliśmy tam blisko tygodni cztery. Stąd do Niżnegorodu, gdzie również udało się nam niektórym pozostać tygodni trzy i szczęśliwie doczekawszy się parostatku, Wołgą i Okką a następnie Kammą w liczbie 500-set przybyliśmy do miasta gubernialnego Permy, skąd na furmankach połowa nas wyjechała do Tumenia, z Tumenia zaś parostatkiem przybyliśmy do Tobolska. Tu jedni pozostali, reszta zaś mając sobie gubernie oznaczone, w towarzystwie braci w Tobolsku nas czekających w liczbie 500-set wsiedliśmy na parostatek udając się do Tomsku, gdzie również jedni pozostali, a my w liczbie 206 na

¹ W. JEMIELITY, *Duchowieństwo w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej a powstania w XIX wieku*, Rocznik Białostocki, t. 18, Warszawa 1993, s. 152; tenże, *Księża diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej ukarani za udział w powstaniu styczniowym*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 22, zeszyt 4 – 1975, s. 117 n.

furmankami udaliśmy się do Krasnojarska. Tu jako w mieście gubernialnym oznaczono nam powiaty i wołości, a w powiatach wioski. Bracia zaś nasi posieleńcy i katorżnicy udali się z Krasnojarska na podwodach do Irkucka. Ksiądz Stanisław Dąbrowski z diecezji augustowskiej udał się również do Irkucka. Ucierpiał biedak wiele, bo z Niżnegorodu do Permy wiorst 1000 odbywał w same rozutki pieszko, dopiero z Permy dostali furmanki. Ksiądz Szepietowski zastałem w Tobolsku, lecz razem nie wyruszył z nami, dopiero wracając z Krasnojarska spotkałem się z nim w Aczyńsku. Udał się również do Irkucka. Podróż miał podobną pierwszemu, nawet gorszą, bo dłuższą. Przy pożegnaniu się bracia kapłani włożyli na mnie obowiązek, bym polecił ich pamięć Waszej Ekscelencji. Oni sami skutecznicę będą to mogli, gdy staną w miejscu przeznaczenia. Tęsknota do kraju dojmuję nas niewypowiedzianie, ale pocieszamy się nadzieją, że odległość miejsca nie położy tak grubej zapory, która nie pozwoliłaby Waszej Ekscelencji przesłać dla pociechy i szczęścia naszego Pasterskiego błogosławieństwa, którego oczekując z utęsknieniem duszy naszej składamy Waszej Ekscelencji serdecznie życzenia. A jako synowie Kościoła św. ufni w Opatrzność Boską polecamy się pobożnym modłom i łaskawej pamięci Jaśnie Wielmożnego Pasterza zostając na zawsze z prawdziwym przywiązaniem i dozonną uległością. W imieniu wszystkich braci kapłanów całuję ręce Jaśnie Wielmożnego Pasterza. Uniżony sługa ks. Żukowski. Wieś Surgucka 4 X/22 IX 1864 r.².

² Archiwum Diecezjalne w Łomży, Akta parafii Raczki, sygn. 422, k. 269.